PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI

Należytość pocztowa opłacona gotówką. Kraków – Lwów – Poznań – Warszawa – Łódź Cena egz. 30 groszy

Nr. 39. Śląsk Częstochowa – Piotrków – Wilno 1 października 1933 r. Rok V.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata: miesięcznie 1·35 zł. — kwartalnie 4·00 zł. — półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— zł. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 11018 KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ

1 strona wiersz	m/m	75 groszy.
Kronika	„	50 „
Nadesłane	„	40 „
Zwykłe	„	20 „

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSK A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".

PAMIĘTAJ że każdy dzień zwłoki w zaległości za prenumeratę jest przeszkodą w naszej pracy nad odżydzeniem ojczyzny. Wpłać natychmiast prenumeratę.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III karny
Dnia 16 września 1933.
Sygn. III Pr. 209/33.

Sąd Okręgowy Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 autr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Staroslwo Grodzkie w Krakowie dnia 14. 9. 1933 konfiskatę czasopisma „Hasło Podwawelskie" Nr. 37 z daty Kraków, Lwów i t. d. 17 września 1933, nadład drugi, z powodu treści:

artykułu zamieszczonego na stronie 8-ej pt.: „Z Buska—Zdroju" w ustępie od słów: „Bo i czemże" do słów: „poprostu zdrada". albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 kk. i wykroczenia z §-u 24 ust. pras. z 17/12.1862. Dzup. z r. 1863.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Hasło Podwawelskie" i w dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego pısma ma być zniszczony.

Przewodniczący Dr. Hubl w. r. Prezes Sądu Okręg. — Protokulant: Kobylarz w. r. — Za zgodność: Krawczyk, Sekretarz.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III karny
Dnia 16 września 1933.
Sygn. III K. 949/33.

Sąd Okręgowy Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie:

I) Zarządza się po myśli §§ 487 ust. 2 austr. proc. karn. na wniosek oskarżyciela prywatnego Dawida Seidena w Krakowie Rynek Gł. dom Feniksa konfiskaię czasopisma „Hasło Podwawelskie" z dnia 17-go września 1933 Nr. 37 z powodu treści:

artykułu zamieszczonego na stronie 3-ej i 4-ej pt.: „Bezczelny wybryk żydowskiej księgarni „Nowoczesnej" w Krakowie" w całości wraz z tytułem, oraz wywieszki czasopisma „Hasło Podwawelskie" Nr. 37 z powodu treści słów: „Bezczelny wvbrvk księgarni „Nowoczesnej" w Krakowie", albowiem treść tego artykułu wraz z tytułem i treść odnośnego napisu wywieszki zawierają znamiona występków z art. 255 § 1 i 256 § 1 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu i treści napisu powyższej wywieszki, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Hasło Podwawelskie" i w dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. L. Krupiński w. r. — Wiceprezes Sądu Okręg. — Protokulant: apl. Piękoś w. r. — Za zgodność Krawczyk Sekretarz.

Trzeba nam silnej wiary.

Atmosfera powojenna przybrała inne oblicze; dalekie od pierwowzoru przed wojennego. Zarówno życie społeczne, jak i polityczne przeobraziło się zupełnie. Kiedy granaty i szrapnele — zmieniając zewnętrzny wygląd świata — ucichły, świat stanął wobec nowego zagad nienia: **przemiany stosunków wewnętrznych.** Wojna przybrała ziemię w nową szatę, a druga wojna społeczna miała jej dać nowego Ducha, któryby przystosował się do życia.

I oto niedługo po wojnie rozpoczęła się nieznana batalja o nowy charakter życia, o nowe formy, o nowego Ducha.

Kilkanaście lat toczy się ten bezkrwawy bój postępu z konserwatyzmem, bój młodych sił z przestarzałemi zasadami. W walce o tę nową przyszłość **kładzie się nacisk nietylko na stronę materjalną, ale przedewszystkiem na duchowe oblicze przyszłego życia.**

W nowe życie musimy tchnąć nowego Ducha i silną Wiarę!

Ta walka, której przewodzą szlachetne idee i troska o zabezpieczenie przyszłych pokoleń, **to historyczne zmaganie się z przemocą, którą brutalnie narzuca wróg.** W imię Boga i Ojczyzny rozpoczęliśmy ciężką pracę nad odbudową życia narodowego.

Musimy porwać się do pracy z entuzjazmem i z **silną Wiarą w przyszłość i Zwycięstwo.** Nie wolno uciekać od obowiązku, którego realizacja musi stać się faktem dokonanym.

Przed nami stoi spełnienie faktu historycznego, o który woła Naród. **Stoimy na przełomie epoki; decydować musimy sami o losach Narodu i Państwa.** Czeka nas zagłada lub zwycięstwo. Z tych dwu dróg pójdziemy ku celom. Nie wolno nam iść za głosem zdrady na zagładę. Trzeba nam wybrać drogę cięższą i skalistą, ale tylko tą drogą dojdziemy do Prawdy!

Przełammy opór i bierność w naszych sercach; przywdziejmy stalowe puklerze męstwa i silnej wiary i ruszmy na bój śmiertelny; chwyćmy zdradliwą hydrę za gardło i śmierć jej głosząc idźmy do celu. Porzućmy niskie loty, wyrzućmy z siebie niewiarę, **porwijmy przykładem wszystkich do czynu.**

Za nami staną już nie tysiące, ale miljony, **za nami pójdzie Naród.**

Jak niegdyś przodkowie cięciami mieczów i wiarą — **tak dzisiaj my czynem wyryjmy litery manifestu do Narodu!**

DO DZIEŁA! DO PRACY!

Tylko silną wiarą i wolą męstwa osiągniemy zwycięstwo!

Przez trudy i ciernie, przez przeszkody i zapory pójdziemy do celu!

Martyrologją cierpień całego Narodu zbuduje się nowy gmach Ducha polskiego. Własną pracą, nie obcą, wrogą stworzymy naszą przyszłość, przyszłość nową, inną. **„Taką jak byłaś nie staniesz z mogiły"**, mówi poeta o Polsce — **„musisz porzucić kształt przeszłości zgniły".** Zrzucić musimy z duszy polskiej „czerep rubaszny", a dać Jej nową szatę. **Musimy zbudować Polskę taką, by Polak czuł się w Niej bezpiecznie; musimy zbudowa ć Polskę tą, o którą wołał Król-Duch zaklęciem skierowanem do następnych pokoleń!** Krew wsiąkła w polską i obcą ziemię nie pójdzie na marne!

Ale trzeba nam silnej wiary, wiary, która kruszyć będzie zapory i przeszkody w realizacji Wielkiej Polski; wiary, która przełamie zdradę; wiary, która ogarnie cały Naród i porwie go do czynu!

Precz ze słabością i martwotą ducha!

Niech zbudzi się w nas pęd twórczy!

Jak niegdyś, nasi ojcowie, tak i my dziś — zaatakujmy niszczącym wroga — pędem polskiej husarji. Nie zostanie na tyłach naszych zdrada; pierzchnie wróg; nie pozwolimy mu wrócić.

Dość cierpień i mąk! Wołajmy o prawo do życia!

Niech z nędznych nor i suteren wyjdą po słońce polskie dzieci! Niech zajrzą Prawdzie w oczy! Niech biedny robotnik i wiecznie smutny rolnik zawoła o swe prawo życia. Niech tysiące bezrobotnych nie giną z głodu. Trzeba dać wszystkim jedno prawo; **trzeba poruszyć rany i zawołać o sprawiedliwość!**

Przyszłość należy do nas! **Ale weźmy stery do ręki i pokierujmy niemi do celu; do zwycięstwa.**

Żyjmy nie nadzieją, a wolą, prawdziwą wolą życia.

Zdobądźmy się na odwagę; na silną wiarę!

Tylko z Wiarą do pracy!

Juljan Mszański.

——0——

Światowa kampanja antyżydowska.

Sytuacja żydów w świecie pogarsza się z każdą niemal chwilą. Hitlerowskie Niemcy zniosły u siebie wpływy sprawców rozkładu społecznego — żydów i dalej przeprowadzają czystkę oraz wykorzystują ich dla swoich celów. Inne kraje, widząc, że z żydami nie taka trudna sprawa, skoro stosunkowo gładko rozprawili się z nimi Niemcy, organizują u siebie akcję przeciwżydowską, która przejawia się, czy to w formie ustaw obostrzających swobody obywateli żydowskich, czy też w sporadycznych wystąpieniach na arenie publicznej przeciw żydom. Fakty te obserwujemy w całej Europie, nietylko tam, gdzie znajdują się większe skupienia, ale również tam, gdzie żydów jest znikoma ilość. Narody, które mają ich więcej, starają się ograniczyć ich w prawach, narody o mniejszej liczbie obywateli żydowskich nie dopuszczają żydów w granice swoich państw.

Olbrzymia akcja antysemicka w Rumunji.

Narodowo - socjalistyczna agencja „Korespondencja naddunajska" donosi **że doszło do fuzji wszystkich stronnictw antysemickich w Rumunji,** które utworzyły jednolity front antysemicko-faszystowski pod kierownictwem b. ministra Manuilescu. Zjednoczony front obejmuje ligę chrześcijańsko - narodową Cuzy, żelazną gwardję Cadreanu i inne ugrupowania. Minister Yorga z ramienia tego zjednoczenia bawi obecnie w Berlinie, gdzie konferuje z hitlerowcami. Po jego powrocie projektuje się **wszczęcie olbrzymiej kampanji antysemickiej w całe Rumunji.**

Brazylja nie chce żydów.

Według doniesienia Żydowskiej Agencji Telegraficznej **imigracja żydów do Brazylji została prawie całkowicie wstrzymana,** ze względu na to, że ministerstwo pracy zaniechało ostatnio wydawania poświadczeń umów kontraktowych dla imigrantów żydowskich. Do tychczas poświadczanie kontraktów przez ministerstwo było zwykłą formalnością, przy której nikomu nie robiło się żadnych trudności.

Jak słychać, mają w to być wmieszani Niemcy brazylijscy, pragnący przeszkodzić imigracji żydów z Niemiec. Decydującą rolę miał przytem odegrać szef policji brazylijskiej Müller, z pochodzenia Niemiec, który wsławił się jawnym antysemityzmem przy wydaniu zakazu odbycia żydowskiego wiecu protestacyjnego przeciwko prześladowaniom żydów w Niemczech.

Zajścia przeciwżydowskie w Paryżu.

Dzielnica Montparnasse w Paryżu była widownią bójki pomiędzy członkami narodowej organizacji młodzieży „francuskiej", a grupą żydów, uchodźców z Niemiec. Kilku młodych ludzi, siedzących na tarasie kawiarni, było świadkiem krytyki rządu francuskiego, wypowiedzianej głośno i w zjadliwej formie przez towarzystwo, zajmujące sąsiedni stolik i złożone z żydów niemieckich. Po ostrej wymianie zdań doszło do rękoczynów, przyczem publiczność stanęła po stronie młodych ludzi, wyrażając swe uznanie okrzykiem „niech żyje Francja".

Większe miasta we wschodniej Francji wniosły protesty przeciw przyjmowaniu uciekinierów z Niemiec — żydów. Główne miasta Alzacji i Lotaryngji, gdzie zaczęły napływać masy żydowskie z Niemiec, kategorycznie protestują przeciwko obciążaniu ich żywiołem obcym i niepożądanym. Izba handlowa w Metzu zaleca jednocześnie, aby Francja odniosła się w tej sprawie do Ligi Narodów.

Palestyna przeciw żydom

Prasa żydowska donosi, że **władze imigracyjne nie pozwoliły wylądować** w Palestynie 51 żydom czechosłowac**kim,** którzy przybyli w **charakterze** turystów. Władze imigracyjne utrzymują, iż osoby te zamierzają na stałe pozostać w kraju.

Widzimy więc z tych kilku faktów, że narody **chcą być gospodarzami na własnej ziemi.**

A my, Polacy — dokąd zdążamy?!

—o—

„Kwestja korytarza" - robota żydowska.

W szeregu artykułów wykazywaliśmy rolę żydostwa w dobie powstawania państwa polskiego oraz niebezpieczeństwo, jakie zagraża Polsce z racji coraz liczniejszego koncentrowania się żywiołu żydowskiego na naszych ziemiach.

Ażeby uzupełnić to, co już w tej sprawie napisaliśmy, uważamy za konieczne umieścić tu artykuł jednego z najpotężniejszych umysłów nietylko w Polsce — ale wogóle dzisiejszej doby Romana Dmowskiego, drukowany w cyklu „Przewrót światowy i ewolucja polityczna Polski" (Kurjer Lwowski).

Głęboko wnikliwy pogląd — wypowiedziany z jasnością i prostotą właściwą tylko Dmowskiemu — rzuca decydujące światło na sprawę.

* * *

Mówiąc o Europie przedkryzysowej, nie mamy na myśli Europy przedwojennej, ale tę, która zaczęła się tworzyć w czasie wojny i która po zakończeniu wojny zaczęła szybko przybierać wyraźne oblicze i pokazywać czem być zamierza. To jej kształtowanie się byłoby niezawodnie poszło bardzo szybko, gdyby nie kryzys gospodarczy, który się okazał początkiem ogólnego przewrotu dziejowego... Tę krótkotrwałą Europę, której koniec w bliskiej przyszłości stanie się niezawodnie faktem, a która z tym faktem dotychczas nie chce się pogodzić, nazywamy tu Europą przedkryzysową. Głównem mocarstwem tej Europy było to, co publicyści nazywają **mocarstwem anonimowem,** a więc **żydostwo światowe,** które formalnie nieobecne na konferencji pokojowej, **odniosło na niej największe zwycięstwo. Wraz ze swą** organizacją pomocniczą, wolno-mularstwem, zapanowało już ono nad życiem gospodarczo-finansowem i politycznem świata i nie ukrywało, że rolę swą jako panującą pojmuje. Głównemi **państwami,** przez które wpływ żydostwa po ukończeniu wojny się wypowiadał i których akcja dała zwycięstwo żydom przy zawieraniu pokoju, były **Anglja i Stany Zjednoczone Ameryki.**

Tym państwom przeznaczona była przodująca rola w świecie ze względu przedewszystkiem na ich powagę gospodarczą, na **ich stanowisko,** jako dwóch wielkich państw **kapitalistycznych.** W nawiasie można **dodać: dwóch wielkich** państw masońskich, skupiających u siebie cztery piąte **masonerji** całego świata. Stanowisko Anglji i Stanów Zjednoczonych w **kapitaliźmie** nowoczesnym **uczyniło te kraje** magnesem dla żydostwa. Przyciągały one w ostatnich czasach coraz **większą liczbę żydów** i stawały się **ogniskami organizacji żydów najbogatszych, najpotężniejszych.** Istniało obok nich państwo, które wyrosło na wielką potęgę **gospodarczą** i które było siedzibą najpotężniejszej organizacji żydostwa. **Tem państwem były Niemcy.** Zwyciężone wszakże w wojnie światowej, nie mogły one bezpośrednio po wojnie pretendować do roli przewodniej w świecie. Jednakże ludzie, którzy jako tako rozumieli to, co się działo na konferencji pokojowej i po zawarciu traktatu wersalskiego w polityce międzynarodowej, nie mogli wątpić, że ta rola w bliskiej przyszłości jest Niemcom przeznaczona. Dla **wydobycia Niemiec** z poniżenia, dla przywrócenia im tego co utraciły wreszcie dla umożliwienia im szybkiej odbudowy **gospodarczej** pracowano po wojnie usilnie, a głównie tę **pracę prowadziło żydostwo i masonerja.** Widoczny był plan, według którego na czele świata mają stanąć Stany Zjednoczone, Anglja i Niemcy — wszystkie trzy państwa mocno zorganizowane na wewnątrz w **masonerji** i mocno **opanowane przez żydów.** W Europie przedkryzysowej plan ten zbliżał się szybkiemi krokami do **całkowitej** realizacji.

W takiej to Europie znalazła się odbudowana **Polska.**

Człowiek, **którzy, nieświadomy** całkowicie spraw zakulisowych, usiłował zrozumieć politykę mocarstw zwycięskich w sprawie polskiej po rozejmie z Niemcami, wystawiłby swą równowagę umysłową na wielkie niebezpieczeństwo. Wnioski, któreby wyciągał z tej polityki, wahałyby się między twierdzeniem, że mocarstwa te dążą od odbudowania zdolnego do życia państwa polskiego, a przypuszczeniem, że celem ich jest zamordowanie Polski; po zawarciu zaś traktatu, który państwo polskie uznawał, trudno byłoby zorjentować się, czy chodzi o zrobienie Polski trwałym czynnikiem polityki europejskiej, czy też tylko państwem sezonowem, któreby po zabłyśnięciu na czas krótki, znikło napowrót z mapy. Wprawdzie niezbyt wysoki poziom umysłowy kierowników polityki europejskiej, ich niezrozumienie położenia Europy i nieumiejętność politycznego myślenia, wreszcie patrzenie na sprawy polityczne często wyłącznie przez okulary aferzysty, może dużo wytłumaczyć. Nie tłumaczy atoli wszystkiego. Widoczna była planowa akcja, wychodząca z założenia, **że w sprawie** polskiej traktat wersalski poszedł dużo **zadaleko** i że jedną z najpilniejszych rzeczy jest **cofnąć to,** co on zrobił. Akcja ta wychodziła głównie z Anglji i z Ameryki, ale torowała sobie łożyska we wszystkich prawie krajach, nawet w sprzymierzonej z nami Francji, nawet w Czechach, tak ściśle swem położeniem z Polską związanych. Akcja ta była zwrócona narazie przeciw naszemu Pomorzu, które nazwano eufonicznie „korytarzem gdańskim". Ale przecie każdy, kto ma choć kawałek mózgu pod czaszką, musi rozumieć, że w położeniu geograficznem, w którem znajduje się Polska, odebranie jej Pomorza oznacza pozbawienie jej istotnej niezawisłości i skazanie na utratę jednej ziemi za drugą na rzecz Niemiec; dla Niemiec zaś nie przedstawia naprawdę wartości, o ile po tem nie nastąpią inne zdobycze. Akcja ta zatem prowadziła w istocie rzeczy do zniszczenia Polski.

Odbudowana tedy w wojnie światowej Polska była skazana przez największe potęgi świata powojennego na śmierć. Jest to zupełnie zrozumiałe. Jeżeli na czele świata miały stanąć Stany Zjednoczone, Anglja i Niemcy, popierające się nawzajem przeciw wszystkim innym narodom, jeśli miały one, przy najmniej pod względem gospodarczym podzielić świat między siebie — o czem pisano otwarcie — to trzeba zrozumieć, że urzeczywistnienie planu imperjum gospodarczego Niemiec, obejmującego cały wschód Europy i znaczną część Azji, było niemożliwe bez zniszczenia Polski i że ci, którzy mieli się dzielić światem z Niemcami, musieli pomagać Niemcom do opanowania ich części.

Zrozumiałe jest również, że w świecie, w którym tak wielka rola przypadła żydom, nie było miejsca na Polskę, jako na poważne, silne mocarstwo. Oddawna pieszczone w myślach żydowskich widoki na ziemie polskie, jako na rezerwoar fizycznej siły żydostwa w świecie nie pozwalały nawet przypuścić, żeby Polska mogła zostać potężnem, naprawdę samoistnem państwem, służącem celom narodu polskiego. To też na długo przed rozbiorami Polski **żydzi współpracowali z polityką państw dążących do osłabienia i zniszczenia narodu polskiego.** Gdy traktat wersalski odbiegł znacznie w sprawie polskiej od tego, do czego oni dążyli, musieli w Europie powojennej pracować nad tem, żeby doprowadzić jaknajrychlej **do jego rewizji.** „Kwestja korytarza" **była niemniej robotą żydowską jak niemiecką.**

Hitleromanja.

Zaledwie pół roku upłynęło, jak do władzy w Niemczech doszedł przywódca narodowych-socjalistów Adolf Hitler. Przyznać trzeba, że „ostateczny triumf“ którym był fotel kanclerski, jest dopiero wstępem do realizacji dalszych zamiarów, z których ambitny wódz wojują cego nacjonalizmu w Niemczech napewno nie zrezygnuje. Walka Hitlera o władzę w Niemczech przechodziła najrozmaitsze stadja. Kiedy, jako przedstawiciel najliczniejszego stronnictwa w Reichstagu, nie mógł przeprowadzić swych planów, gdy mu celowo stawiano przeszkody, Hitler z tem większym zapałem brał się do walki. W marcu roku b. zwycięstwo stało się faktem dokonanym.

REWOLUCJA NARODOWA.

Chwilowa koalicja z niemiecko-narodowymi Hugenberga skończyła się ich sromotną klęską. Hitler z nieubłaganą konsekwencją przeprowadził reorganizację gabinetu, w którym odtąd zasiadają jedynie sami hitlerowcy. **Z tą chwilą rozpoczęła się przewidziana w „Mein Kampf“ rewolucja narodowa**, której naczelnym hasłem było wywalczenie należytego stanowiska żywiołowi germańskiemu, oraz bezwzględna walka z butnem dotąd żydostwem.

REAKCJA.

Bojówki hitlerowskie z tą chwilą rozpoczęły swą „pracę“. Nastąpiło w myśl programu bojkotowanie żydów w generalne na czystka w urzędach. **Wszystkie żywioły obce hitleryzmowi zostały skazane na zagładę.** Ten pierwszy, zbyt może gwałtowny atak na wrogów Hitlera, wytłumaczyć da się łatwo prawem reakcji, tak łatwo zaobserwowanem przy przewrotach w Rosji, Hiszpanji itd. Żydzi, którzy w tej chwili byli elementem najbardziej zagrożonym, rozpoczęli rozpaczliwą walkę o byt.

ALARMOWANIE OPINJI ŚWIATA.

Na całym świecie dobrze zorganizowane żydostwo zaatakowało generalnie Hitlera i jego system rządzenia. Rozpoczęły się generalne demostracje i zapowiedź zdecydowana bojkotu Niemiec.

Przez pół roku alarmowały opinję świata czasopisma żydowskie, i ich wpływom podległe, o „brunatnym terorze“ Hitlera.

Tymczasem Hitler spokojnie dalej działał. Cała ta akcja stała się fundamentalną podporą jego rządów. **Żydzi skapitulowali, zaś Hitler umocnił swe wpływy.** Pomimo to słyszymy ciągle tylko... Hitlerze. Kiedy zrozumiano, że z bojkotu i walki z żydostwem Hitler nie zrezygnuje, wyszukano co innego.

Oczywiście coś się znalazło... Goering i walka z Hitlerem. Jest to tylko narazie domysł, który pozwala się cieszyć pewnemu krakowskiemu dziennikomi (wpływy żydowskie wielkie) **i który dalej bro ni żydów.** Stanowisko tego zażydzonego dziennika jest conajmniej śmieszne. **Bierze on bowiem w obronę żydów, którzy... z Hitlerem poszli na daleko idący kompromis i ukłonili się mu pięknie.** Stanowisko b. niż idealne, altruizm niespotykany.

To dziennikarskie śpiewanie o Hitlerze doprowadza czytelników do nudności. Żydzi przestali już krzyczeć, a „polskie“ czasopisma uprawiają dalej tę hitleromanję. A Hitler nic sobie z tego nie robi „żeby to choć czytał te ciągłe artykuły“. Ale tak?! Każdy Polak dziś rozumie, że **Niemcy pałają żądzą odwetu, i że każdy Niemiec to jego wróg.** Z tego świadomość zdaje sobie każdy, ale z drugiej strony to niepotrzebne wyolbrzymianie zajść na terenie Niemiec do rozmiarów niebywałych, Hitlerowi nie zaszkodzi, a nam nic nie przyniesie... chyba tylko szkodę. Żydzi dużo krzyczą, a robią swoje. **Ich akcja jest typowym objawem wyzyskania bieżącej chwili; a te ciągłe pogróżki pod adresem Niemiec są tylko pięknym gestem i chęcią przypodobaniu się naszemu Rządowi; za tem wszystkiem kryje się fanatyczna miłość żywiołu germańskiego, która każe im używać dalej języka niemieckiego,** sprowadzać **potajemnie niemieckie towary;** jednem słowem kryje się kult niewykorzenionej nigdy miłości do Niemców.

Cała akcja skierowana przeciw Hitlerowi jest kłamstwem, którego treść jest aż nadto znana.

Ta niezdrowa hitleromancja jest typowem zjawiskiem wśród sfer żydowskich i ich pochlebców.

Narodowy socjalizm w Niemczech stoi mocno.

Czy będzie stał na jego czele Hitler, czy Goering jest wszystko jedno. Istota jego się nie zmieni. Wodzowie mogą być różni.

Ideologja pozostanie jedna. **M. J.**

——0——

Nasza walka z żydostwem.

II.

Walka z żydostwem ma dwie strony: **negatywną** — burzącą i **pozytywną** — budującą.

Do **pierwszej** należy wszystko to, co jest skierowane przeciwko szkodliwemu dla nas działaniu żydostwa, do **drugiej** zaś wszystko to, co wpływa **dodatnio i rozwojowo przedewszystkiem na chrześcijański handel**, na rozwój chrześcijańskiego drobnego i wielkiego przemysłu, wreszcie to wszystko, co nas jednoczy i wzmacnia w dążeniach do osiągnięcia zamierzonego celu.

W sprawie tej drugiej, pozytywnej, twórczej naszej działalności rzucam tu dziś kilka myśli:

1) Do osiągnięcia naszych zamierzeń **potrzebna nam jest propaganda**, agitacja od wsi do wsi, od domu do domu, aby te nasze wielkie cele i zbożne zamiary zostały zrozumiałe przez wszystkich chrześcijan naszego Państwa, aby od wyniosłych Karpat do dalekiego Bałtyku, od Odry do granic wschodnich **nasze nawoływania były nietylko słyszane, ale nieustannie, twardo i konsekwentnie wprowadzane w życie i w czyn** przez inteligencję i prostaczków, przez panów i chłopów, słowem przez wszystkich, bez oglądania się na nikogo i na nic, a wtedy z pewnością zwycięzymy.

2) Potrzebna nam również **organizacja**. — Organizujmy się do tej walki ekonomicznej **bezzwłocznie, zgóry i od dołu.** Nie zwlekajmy, bo czas mija szybko, a niebezpieczeństwo jest wielkie i bliskie. Dziś świat kroczy naprzód krokami olbrzymiemi, a gdyby wroga nam hydra — wszak to każdy rozumie — jeszcze nieco podrosła i więcej się wzmocniła, to wtedy pokonać ją byłoby już trudno. Niech powstanie zatem **u góry centralna organizacja handlowa chrześcijańska**, niech placówkami swej działalności jakby siecią pokryje całą Polskę i niech z niesłabnącą skrzętnością wciąga wszystkich chrześcijan do tej pracy rozwojowej! Niech także **u dołu**, po miastach, miasteczkach i wsiach powstanie masa drobnych, samodzielnych komórek, któreby bez czekania na inicjatywę zgóry, same zakładały nowe chrześcijańskie sklepy i pracownie i popierały już istniejące. A gdziekolwiek, chociażby mała grupka uczciwych i roztropnych ludzi poda sobie ręce do tej pracy w imię Pańskie, to ten Pan, którego żydzi znać nie chcieli, pracy tej z pewnością będzie błogosławił.

3) Potrzebne są wreszcie: nieustanna **współpraca i pomoc** ludzi pełnych wiedzy, rozumnych i doświadczonych, możnych i ofiarnych! Jedni niech dążenia nasze i cele popierają w swych pismach, artykułach i w swych publicznych przemowach, drudzy niech to wszystko rozpowszechniają, inni znów niech uczą jak wznosić gmach chrześcijańskie go handlu i t. p., a wszystko niech mocno spaja życzliwość i miłość ku swoim. Kładąc cegłę do cegiełki, zbudujemy wnet gmach wielki! — Zapomnijmy przytem o nieszczęsnem naszem partyjnictwie, bo **przeciw naszym interesom stoi jedna partja, zwarta, groźna, czarna jak chmura,** wszystkiemu co nasze niosąca zagładę! **I—w.**

——0——

Judeo - Polska rzemieślnicza.

Warszawa. — Centralny związek rzemieślników żydowskich zorganizował w Warszawie kongres. Nic w tem dziwnego, wszystkim zrzeszeniom wolno zwoływać zjazdy, naradzać się, organizować kadry swoich zwolenników. Wolno więc i rzemieślnikom żydowskim. Przeszlibyśmy nad tem do porządku dziennego, gdyby nie pewien symptomatyczny fakt. Oto w powitaniu kongresu wziął udział szereg osób, których obecność nasuwa pewne myśli.

A więc — jak podaje „Gazeta Rzemieślnicza“ — przemówienie powitalne wygłosili pp. prezes Rady Izb Rzemieślniczych senator Wiechowicz; prezes warszawskiej Izby p. Antoni Mencel; dyrektor tejże Izby p. Prosenowski; prezes Izby poznańskiej p. Namysł; przedstawiciel Rady Naczelnej rzemiosła polskiego p. poseł Idzikowski.

Jak widzimy z powyższej listy przedstawiciele odłamu polskiego i chrześcijańskiego rzemiosła ławą ruszyli witać żydowski kongres rzemieślniczy.

Możnaby, do pewnego przynajmniej stopnia, zrozumieć udział w otwarciu kongresu ze strony przedstawicieli Rad Izb i warszawskiej Izby Rzemieślniczej. Są to instytucje urzędowe, więc zapewne ceremonjał skierował tych panów, jako oficjalnych reprezentantów na kongresie. Bo nie można wytłumaczyć sobie w jaki sposób np. prezes Antoni Mencel pojmuje wspólną pracę chrześcijańskiego i żydowskiego rzemiosła. I czy mówiąc o niej, uważa taką pracę za konieczną i pożyteczną dla tego odłamu rzemiosła, którego on, jako Polak i chrześcijanin jest członkiem? Jeżeli tak, to p. A. Mencel winien niezwłocznie zrezygnować z udziału w pracy polsko - chrześcijańskiego rzemiosła, ponieważ poglądy jego i tego odłamu są wręcz rozbieżne.

Rdzenny rzemieślnik polski, bez względu na przekonania polityczne, jest i będzie niechętnie usposobiony wobec rzemieślnika żydowskiego. Dzieli ich wyznanie, tradycja, sposób ujmowania życia i jego przejawów, dzieli ich zażarta walka konkurencyjna, w której rzemieślnik żydowski nie przebiera w środkach. Naturalnie mamy tu na myśli tych polskich rzemieślników, w których nie zamarł instynkt samozachowawczy, którzy mają otwarte oczy na niebezpieczeństwo, grożące ze strony organizującego się żydowskiego rzemiosła. Tych ludzi (a jest ich przygniatająca większość nikt nie namówi na wspólną pracę polsko - żydowską, ani nawet p. prezes, który przemówieniem swojem obudził jedynie zdziwienie, niesmak i zgorszenie.

Podobnie ustosunkował się do tej sprawy poseł Idzikowski, jako przedstawiciel Rady Naczelnej rzemiosła polskiego. Już sama obecność na żydowskim kongresie przedstawicielaa chrześcijańskiej, społecznej instytucji jest skandalem. Wszak tu nie obowiązuje ceremonjał dyplomatyczny, to już była szczera, ochocza wola do zadokumentowania przyjaźni Rady Naczelnej dla żydowskiego rzemiosła. Świadczy zresztą o tem przemówienie posła Idzikowskiego, podkreślające wielkie znaczenie współpracy chrześcijańskich i żydowskich rzemieślników. Cóż to za nadzwyczajna idylla zapanowała pomiędzy Radą Naczelną „polskiego“ rzemiosła i żydowską centralą. Ramię do ramienia serce do serca, a wspólnemi polsko - żydowskiemi siłami, zdaniem p. Idzikowskiego, stworzymy raj dla rzemiosła w Polsce.

Nie sądzimy, aby zjazd Rady Naczelnej podzielił zapał i poglądy swojego przedstawiciela, zechciał razem z nim rzucać się w ramiona żydowskiego rękodzieła.

Nakoniec p. Namysł! Skąd i po co? Prezes czysto polskiej izby poznańskiej, prezes chrześcijańsko-narodowego ugrupowania rzemieślniczego! Conajmniej dziwna rola i dziwna obecność na kongresie żydowskim. Bo przecież należało przyjechać specjalnie z Poznania! Rzeczywiście była to niezwykła gorliwość, zgoła dziwna ze strony przedstawiciela rzemiosła dzielnicy tak mocno stojącej na gruncie narodowym i chrześcijańskim. Tak daleko posuniętej grzeczności wobec żydowskiego rzemiosła jeszcze nie widzieliśmy. Czy jednak poznańscy chrześcijańscy rzemieślnicy będą nią zbudowani? Wątpimy!

Wszystko to jest smutne i groźne jest oznaką, iż do polskiego rzemiosła zaczyna się wciskać zaraza. Zawsze były jednostki, które znajdując się w zależności od wpływów żydowskich, popierały szerzenie się tych wpływów. Pracowały nad stworzeniem Judeo-Polski. Na szczęście, rzemiosło, zwłaszcza na terenie b. Kongresówki i Ziem Zachodnich Polski, wierne było dawnym tradycjom, energicznie opierało się próbom łączenia go z rzemiosłem żydowskim. Dowodem tego była zwycięska walka w 1928 r. o utrzymanie w statutach cechów wyrazu „chrześcijańskie“. Zaledwie kilka cechów uległo naciskowi zgóry i zgodziły się na usunięcie tego wyrazu.

Dziś czyżby się poglądy zmieniły? Napewno nie! Dlatego też ze zdziwieniem i zgorszeniem widzimy, jak czołowi przedstawiciele rzemiosła polskiego okazują tak dalece idącą chęć współżycia z rzemiosłem żydowskim. Nie możemy tłómaczyć sobie takiego postępowania kongresową zdawkową grzecznością, gdyż grzeczność ma swoje granice, za któremi zaczyna się sprzeniewierzenie zasadom polskiego i chrześcijańskiego rzemieślnika. A następnie jest to podeptanie wiary w siebie tego rzemieślnika. Bo czyż on tak bardzo nisko upadł, czy nie jest w stanie własnemi siłami odbudować zrujnowane warsztaty, aby należało nawoływać do wspólnej pracy z rzemiosłem żydowskiem, podkreślać wielkie znaczenie tej współpracy.

W czyim interesie leży taka agitacja, bo przecież nie w interesie polskiego rzemieślnika.

Z przykrością poświęciliśmy tym faktom więcej uwagi i miejsca, ponieważ uważamy je za groźny symptomat w obecnej chwili.

Judeo- Polski rzemieślniczej nie potrzebujemy i z twórcami jej będziemy walczyli wszelkiemi rozporządzalnemi środkami i w imię honoru i dobra chrześcijańskiego i polskiego rzemiosła.

Katastrofą dla Wydawnictwa są Zaległości Prenumeratorów

Zbrodnicza grabież spekulantów żydowskich

W poprzednim numerze zwróciliśmy już uwagę na niszczenie cudzego mienia i bogacenie się na krzywdzie ludzkiej żydowskich szakali — spekulantów, — podając niesamowity przykład żydowskiej lichwy uprawianej w jednej wsi na Wołyniu. Zwróciliśmy również uwagę na to, że ofiary żydowskiej lichwy i spekulacji **mogą bronić się skutecznie przez Urzędy Rozjemcze przy Wydziałach Powiatowych** (Sejmikach). Obecnie podamy nowy przykład żydowskiej grabieży cudzego **mienia:**

W powiecie tomaszowskim (wojew. lubelskie) znajduje się majątek Klątwy, który należał do rodziny Głogowskich. Majątek ten liczący **600 morgów dobrej ziemi** został wystawiony na licytację. Kupił go **na licytacji żyd Mincberg z Warszawy** z drugim jeszcze żydem za sumę **73 tysiące złotych.** Dosłownie: **600 morgów dobrej ziemi za 73.000 złotych.** Po przeliczeniu okazuje się, że Mincberg i jego towarzysz zapłacili **niecałe 122 zł. za morgę dobrej ziemi.**

Zaraz po nabyciu majątku przystąpili **do parcelowania ziemi między chłopów.** Duży obszar został już rozparcelowany **po 750 zł. za morgę.**

Bez żadnej więc pracy, bez żadnych zachodów i wkładów zarabia **Mincberg 628 zł. na morgu; przez rozparcelowanie całego majątku zarobi na chłopach 376 tysięcy zł.**

Czy nie jest to **pospolita zbójecka grabież** spekulantów i to **grabież na dwie strony? Najpierw ograbiono właścicieli przy licytacji, kupując ziemię za bezcen, a teraz ograbiają chłopów, sprzedając ziemię po cenie 6 razy wyższej.**

Ilu to rozmaitych Mincbergów — którzy jak szakale krążą i węszą, gdzie nieszczęście, gdzie katastrofa, gdzie licytacja — doprowadza majątki polskie do ruiny, ile to rodzin polskich pozbawiają mienia i dachu nad głową? Szakali tych trzeba odpędzać precz kijem, żeby nie śmiały się zjawiać do grabieży. **Taki rabuś bez sumienia chce kosztem chłopów zarabiać bez trudu 628 zł. na morgu — to przecież jest straszliwa spekulacja ziemią i straszliwa lichwa!**

Na to jest przecież jakieś prawo!

—o—

Żargon językiem urzędowym obrad rzemieślniczych?!

Nie po raz pierwszy zdarza się, że rzemieślnicy żydzi zaznaczają swe odrębne stanowisko narodowe nawet w organizacjach zawodowych. Niedawno byliśmy świadkami gorszących zajść na zjeździe rzemieślniczym w Brześciu nad Bugiem, obecnie dowiadujemy się, iż w Warszawie odbyła się wspólna konferencja zarządu cechu kuśnierzy chrześcijan w Warszawie i cechu zrzeszonych kuśnierzy żydów, na której omawiano sprawę zwołania wspólnego zjazdu kuśnierzy z całej Polski. Przy omawianiu regulaminu obrad zjazdu cech kuśnierzy chrześcijan w Warszawie wystąpił z wnioskiem, aby obrady odbywały się w języku polskim. Delegacja żydowska **sprzeciwiła się temu oczywistemu postulatowi,** oświadczając, że nie godzi się, by obrady odbywały się tylko w języku polskim. Żydzi zażądali, aby **żargon** uznany został w organizacjach rzemieślniczych za **równouprawniony.** Wskutek ich stanowiska ogólny zjazd kuśnierzy w tym roku nie odbędzie się.

Żydzi, jak widać, rozzuchwalają się coraz bardziej i dążą konsekwentnie do realizacji „Judeo-Polski". Ale jak w tem świetle wyglądają ci, który żydom schlebiają, jak wyglądają zwłaszcza ci, „działacze" w rzemiośle, którzy jeżdżą na zjazdy rzemieślników-żydów i obsypują ich komplementami. Czy chcą, aby w organizacjach rzemieślniczych żargon zdobył miejsce jednego z języków urzędowych? Czas najwyższy zejść z tej drogi. Dlatego, źle się stało, że organizatorzy zjazdu kuśnierzy nie zwołali go mimo niesłychanego stanowiska żydów, którzy mogą obecnie z trjumfem twierdzić, że w każdym razie uniemożliwili imprezę rzemieślników Polaków.

KRONIKA

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

—o—

PAŹDZIERNIK.

—:O:—

1. **Niedziela — Remigjusza**
2. Poniedziałek — Leodegara
3. Wtorek — Ludomira
4. Środa — Franciszka Serafickiego
5. Czwartek — Placyda
6. **Piątek — Brunona**
7. Sobota — Justyny

—o—

Interwencje żydowskie.

„Moment" informuje o audencjach posła żydowskiego Wiślickiego z ministrem spraw wewnętrznych i komunikacji.

Z ministrem spraw wewnętrznych omówił on:

— „sprawę kas bezprocentowych, szereg spraw politycznych, z które mi są związane ostatnie przeciw żydowskie wystąpienia, jak również **wyzywające, chuligańskie napady ze strony prasy żydożerczej..."**

Minister spraw wewn. wysłuchał uważnie oświadczeń Wiślickiego

„— i obiecał temi wszystkiemi sprawami poważnie się zainteresować".

Z ministrem komunikacji obradował Wiślicki

„— nad umożliwieniem żydom, którzy emigrują z Niemiec, swobodnie odbyć podróż od stacji granicznej do miejsca, gdzie zamierzają oni osiedlić się na stałe..."

Na trzeci dzień... **skutek:** „Hajnt" w informacji telefonicznej swego korespondenta, donosi:

„— Starosta miejski zarządził dzisiaj **konfiskatę przeciwżydowskiego pisma „Hasło Podwawelskie"**, oraz „Odrodzenia" i narodowo-socjalistycznej „Jednej Karty". Dzisiejsza zabawa łódzkich endeków w Helenowie przez władzę została zakazana..."

—o—

Żydzi chcą uzyskać pożyczkę międzynarodową.

Prezes sjonistów amerykańskich Morris Rothenberg, apelował na światowym kongresie sjonistów o międzynarodową pożyczkę na sfinansowanie osiedlenia żydów niemieckich w Palestynie. Rothenberg zaznaczył, że w obecnym kryzysie ekonomicznym nawet żydzi amerykańscy nie są w stanie wiele pomóc finansowo żydom niemieckim, lecz zdaniem jego możnaby na ten cel uzyskać pożyczkę międzynarodową, gdyby do tej sprawy odniosła się przychylnie Liga Narodów oraz państwa mandatowe.

Rothenberg dowodził, że **świat stworzył problem żydowski** i dlatego też świat powinien teraz problem ten rozwiązać. Sjoniści amerykańscy mają nadzieję, że rząd Stanów Zjedn., który wykazał takie zainteresowanie dla siedziby narodowej żydów, dopomoże im do osiedlenia się w Palestynie, tak jak dopomógł do osiedlenia Greków, którzy do niedawna byli pod panowaniem tureckiem.

—:O:—

Nieudała misja rabina.

Wielkie poruszenie w świecie żydowskim w Warszawie wywołał przyjazd rabina Hildes Heimera z Berlina, który usiłował namówić rabinów i działaczy ortodoksyjnych w Warszawie, aby wstrzymali bojkot towarów niemieckich i nie rzucali „cheiremu" na żydów nie bojkotujących towarów niemieckich. Żydowska prasa sjonistyczna, która propaguje nadal bojkot towarów niemieckich mówi, że rabin Hildes Heimer działał na terenie Polski w ścisłem porozumieniu z ambasadą niemiecką, której złożył wizytę natychmiast po przybyciu do Warszawy. Prasa ta dalej stwierdza, że nie udało mu się namówić żydów w Polsce do wstrzymania bojkotu i od żydów ortodoksów dostał należytą odprawę. Po nieudolnej misji rabin Hildes Heimer wrócił do Berlina.

—:O:—

Do Kupiectwa Polskiego — Województwa Krakowskiego.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej dla ratowania równowagi budżetowej, a tem samem i stałości waluty rozpisał **„Pożyczkę Narodową".**

Rada Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej w Krakowie, na posiedzeniu w dniu 15-go września 1933 stając do apelu powzięła jednomyślną uchwałę gorącego poparcia i propagandy wielkiego dzieła subskrypcji Pożyczki Narodowej w handlu polskim zrzeszonym pod egidą Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej w Krakowie i jej Oddziałach, aby subskrypcja dała jak najlepsze wyniki.

Akt subskrypcji w ramach norm ustalonych przez Radę Naczelną Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, jest obowiązkiem każdego kupca obywatela. Polskie kupiectwo, które w przeszłości dało tak wiele dowodów zrozumienia interesów państwowych i dziś winno zadokumentować swe oddanie dla idei własnego państwa. Rada Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej w Krakowie, wzywa zatem całe polskie kupiectwo do spełnienia obowiązku obywatelskiego w dziele Pożyczki Narodowej.

Normy subskrypcji dla kupiectwa polskiego zostały przez Radę Naczelną Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie, ustalone w sposób następujący: I Kategorja handlowa świadectwa przemysłowego 4.000. — II Kat. handl. w Warszawie i I klasie miejsc. 800. — w II i III klasie miejscowości 500. — w IV klasie miejsc. 300. — III kateg. handl. w Warszawie i I klasie miejsc. 150. — w II i III klasie miejsc. 100. — w IV kl. miejsc. 50. — IV kateg. handl. w miarę możności 50. — dla pośredników handlowych (pośrednicy handlowi nie utrzymujący biur i wykupujący patenty według części II. lit. D. taryfy) w Warszawie i miejscowościach I. klasy 300. — w miejscowościach II klasy 200, w miejsc. III kl. i IV kl. 50.

Normy te nie mogą jednak stanowić mniej, niż 5 proc. rocznego dochodu przedsiębiorstw, wymierzonego na rok 1932.

Niech każdy z nas spełni swój obowiązek obywatelski, by patrjotyczna tradycja kupiectwa polskiego była dochowana.

Rada Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej w Krakowie.

—o—

Jak niektóre pisma „polskie" popierają żydów.

Walka z żydostwem w Polsce, obecnie jest w fazie rozwoju. Fakt ten stwierdziliśmy z odpowiedniemi argumentami popierającemi to twierdzenie.

Są jednak okoliczności, które zasługują wręcz na potępienie.

Mianowicie, wielu z Polaków, głosząc „w zasadzie" prawdy o szkodliwości żydowskiej, jednocześnie są zdania, że **„pieniądz niema zapachu!"**

I np. wiele z dzienników, reprezentujących rzekomo **ideę narodową** — głosząc hasła bojkotu żydów — wzywając nawet do otwartej walki z żydami, a równocześnie łamy ich roją się od ogłoszeń żydowskich.

Doprawdy, widać, coś tu jest nie w porządku. Albo żydostwo jest szkodliwe i trzeba go unikać, zwalczać, nie wspierać, bez względu na to, czy to się chwilowo opłaci czy nie, albo też antysemityzm jest pozbawiony racji bytu, w takim razie nie obałamucajmy ludzi, nie łudźmy ich.

Ale jednocześnie reprezentować ideologję inną, a czytelników swoich napędzać do firm żydowskich, to już wygląda na nieuczciwość.

Bo jeżeli pisma w tak bezceremonjalny sposób noszą płaszczyk na dwóch ramionach, to czyż można dziwić się nieuświadomionym masom, że chodzą kupować do żydów, bo „u nich taniej"!

Miecz. Szyjkowski.

—o—

Niechlujstwo w żydowskiem „Ziarnie"

Wyobrażamy sobie, jak się odbywa wypiek chleba w żydowskich piekarniach skoro aż nazbyt często zjawiają się w naszej redakcji ludzie przynoszący „okazy" pieczywa żydowskiego. Czego tam niema? — sznurki, szmaty, gwoździe, robactwo i inne tego rodzaju nadprogramowe dodatki, można znaleźć w żydowskiem pieczywie.

Oto znowu mamy przed sobą chleb z żydowskiej piekarni „Ziarno". O panującej tam higjenie najlepiej świadczy corpus delicti w postaci dużego rozgnieconego robaka. M. Urząd Zdrowia winien zaopiekować się troskliwie tą piekarnią tembardziej, że wypadek powyższy nie jest odosobniony.

Klijenteli chrześcijańskiej konsumującej uparcie niechlujne wyroby piekarskie żydowskiego „Ziarna" życzymy... „smacznego".

—:O:—

PÓŁ MILJONA ZŁOTYCH NA RZECZ ŻYDÓW NIEMIECKICH. Żydzi palestyńscy zebrali na rzecz żydów niemieckich przeszło 15.000 funtów szterlingów (około pół miljona złotych).

Z faktu tego wynika, że w chwili, gdy na całym świecie panuje bieda i nędza jedynie żydzi mają pieniądze.

W CAŁEJ POLSCE społeczeństwo śledzi z dużem zainteresowaniem sprawę likwidowania szeregu katedr na wyższych uczelniach, zwłaszcza w Krakowie Poznaniu i Lwowie.

W KRAKOWIE obradował ogólnokrajowy kurs duszparterski. Udział w kursie wzięło przeszło 200 księży, działaczy społeczno - duszpasterskich z całej Polski. Obrady trwały kilka dni.

PADEREWSKI PRZYJEŻDŻA DO POLSKI. W dniach najbliższych przyjeżdża do Wielkopolski na 2-tygodniowy pobyt wypoczynkowy Ignacy Paderewski. Mistrz Paderewski zamieszka w Laskach, pow. Kępiński, który to majątek jest własnością Uniwersytetu Poznańskiego. Majątek ten został w r. 1920 wykupiony z rąk niemieckich przez śp. Heljodora Święcickiego, pierwszego rektora Uniw. Poznańskiego od rodziny hrabiów Thurn-Taxis. Pobyt Ignacego Paderewskiego ma charakter ściśle prywatny.

—o—

Adres oddziałuna - G, Śląsk Zagłębie; KRÓLEWSKA HUTA UL. 3-go MAJA l. 15. m. 2

Wiadomości ze Śląska i Zagłębia

Redakcja działu śląsko-zagłębiowskiego przyjmuje we wtorki od 5-7 po poł.

Sprawy redakcyjne i adm. w dziale „Wiadomości ze Śląska i Zagłębia D." prowadzi p. Stanisław Sokolnicki Król.-Huta. 3-go Maja 1.51

Najniebezpieczniejszy kombinator żydowski Mordka - Marcus Montag

grasuje nadal na terenie Górnego Śląska.

Skonfiskowano.

Któż nie zna **Mordki vel Marcusa Montaga**, pomysłowego żyda z Będzina! Któż nie zna jego nieprawdopodobnie sprytnych oszustw i skombinowanych kantów! Znają je już niemal wszyscy, boć życiorys tego żyda podawała niemal cała prasa śląska już niejednokrotnie. Dlatego dziwić się należy, że władze dotąd tolerują tego kombinatora, o ile, naturalnie, Montag ma jakikolwiek kontakt z temi władzami, na które powołuje się zresztą przy każdej okazji. My na tem miejscu nie będziemy powtarzali bujnego życiorysu tego osobnika, ale zajmiemy się tylko jego ostatniemi kawałami.

Oto donoszą nam, że przed niedawnym czasem ów to, Montag zwrócił się do międzynarodowego „doliniarza" Macieja Czerneka w Czeladzi z propozycją do starczenia mu **1.000 zapalniczek niemiec kich**. Jak to dostarczenie miało być uskutecznione, wiadomo powszechnie. W swoim czasie, co należy na tem miejscu znowu przypomnieć, Montag miał już podobną zapalniczkową aferę. Pojechał mianowicie do Bytomia, tam kupił partję zapalniczek, sprowadził je do Katowic, tu sprzedał, a następnie nabywcę zdenuncjował władzom celnym, z których mi jak się okazało, Montag był w bardzo bliskim kontakcie, bowiem jako konfident, współpracował z pp. Żebraczewskim i Wojtyczką. Dzisiaj jednak Montag nie chce wydawać własnych pieniędzy, wpadł więc na pomysł wysłania do Bytomia międzynarodowego złodzieja, któryby „postarał się bezpłatnie" o owe 1000 zapalniczek w sklepie Königsbergera przy ul. Dworcowej w Bytomiu.

Dziwne, bardzo dziwne, że Inspektorat Straży Granicznej w Katowicach, znając Montaga ze wszystkich stron i boków, pozwala, by żyd ten pozostawał w nader bliskich stosunkach z urzędnikami tejże Straży, jak: Baranowski, Żyła, Wojtyczka, Żebraczewski, Kurzeja, Olejniczak i Kilarski.

Również ma powód do narzekań portjer hotelowy, niejaki p. Jan Anderko z Katowic (Francuska 37), którego „kupiec" międzynarodowy Markus Montag, oszukał na wcale ładną sumę. Oto ów już osławiony Montag mieszkał w pewnym hotelu w Katowicach, skąd zbiegł nie uiściwszy wcale należności w sumie paru tysięcy złotych. W konsekwencji czynsz ten zapłacić musiał portjer, wiaśnie ów p. Anderko.

Traf chciał, że Anderko, szukając oszusta, przyłapał go raz, żądając uiszczenia należności. Przyciśnięty do muru Montag, dał w zastaw paszport zagraniczny i garnitur, obiecując najsolenniej przyjść za kilka dni i całą należność uiścić. Jakoż w parę dni później zjawił się w owym hotelu Montag w towarzystwie jakiegoś osobnika, którego przedstawił za komisarza policji Eugenjusza Druba z Olkusza. Ów rzekomy Drub zażądał wydania paszportu Montaga, grożąc w przeciwnym razie aresztowaniem Anderki. Biedny portjer, wystraszony takiej komisarskiej władzy policyjnej, interwenjującej w sprawie Montaga aż z Olkusza, wydał paszport, zostawiając jednak ubranie, no i... do dnia dzisiejszego czeka na swoją należność, chociaż i garnituru już nie posiada. A stało się to zaś w sposób arcyciekawy, o którym powiemy właśnie poniżej:

Pewnego dnia popołudniu do mieszkania p. Anderko przybył Mordka Montag, prosząc, by Anderko zabrał zastawione ubranie i udał się wraz z M. na ulicę Starowiejską 3, gdzie A. poczeka na Montaga, który uda się do mieszkania swego po pieniądze. Jakoż p. A. zgodził się i poszedł na wskane miejsce, oczekując na Mordkę, który rzekomo udał się po pieniądze. W pewnej chwili, nagle, nim p. Anderko zorjentował się, o co chodzi, wypadł Montag, wyrwał p. A. ubranie i zbiegł przez hotel p. Bloka na ulicę Marjacką, zostawiając zdumionego p. Anderko bez ubrania i pieniędzy.

Są to tylko małe epizody z burzliwego życia Mordki od Markusa Montaga, pomysłowego oszusta żydowskiego z Będzina, który na terenie Śląska żeruje od paru lat

Skonfiskowano.

Obywatel Siemianowic.

Baczność przed oszukańczą „Fortuną" w Katowicach

Jak to żydowinowie z tej firmy meblowej oszukują nieświadomych.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że rzadko kto potrafi tak chodzić koło swoich interesów, jak żydzi. Jedni tylko Ormianie biją żydów w handlu. Cóż tedy dziwnego, że i **niejaki Czyż, właściciel składu meblowego pod szumną nazwą** „Fortuna" w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej, jak każdy typowy żyd, umie koło swoich interesów chodzić i to jak jeszcze chodzić! Rozpoczął on mianowicie niedawno gwatowną kampanję reklamową w prasie śląskiej (co, zresztą stale robi) zachwalając nietylko swoje meble, jako cymes nielada, ale również i **„szalenie"** dogodne spłaty ratalne. Reklamy tak sprytnie były zredagowane, iż czytelnikom mogło się wydać, że meble u Czyża dostaną poprostu darmo. W tem wszystkiem atoli ukrywał się „figiel mądrości" żydowskiej.

Szumnym reklamom Czyża dała się m. in. skusić również i nauczycielka z Król. Huty, p. K., która w tej niefortunnej „Fortunie" żydowskiej nabyła sypialnię. Sprzedaż miała być ratalna, a jako gwarancję p. K. miała dać weksle z tem, że nie mogły one być puszczone w obieg. Jeśli chodzi przedewszystkiem o dostarczone meble, to jak p. K. zauważyła następnie, posiadały one tyle braków, iż poprostu przedstawiały się jako stare już i zużyte, tylko odświeżone klamory. Wobec takiego stanu rzeczy p. K. w obecności świadka zażądała zabrania tych gruchotów z prowrotem i zdecydowana była stracić nawet zadatek. Ale nie wiedziała widać, że to z żydami sprawa. Żyd Czyż z „Fortuny" nie tylko gruchotów, zwanych meblami, nie zabrał, ale jeden posiadany weksel gwarancyjny p. K. puścił w obieg i to jakiemuś Hillmannowi, a niezależnie od tego zajął p. K. pobory nauczycielskie przez komornika w Wydziale. A jakby na dodatek Czyż zajął jeszcze przez komornika i meble p. K. i wystawił je na licytację, której p. K. zapobiegła. Tak oto postępują żydzi z katowickiej **„Fortuny"**, ale czy tylko ci jedni, czy tylko **Czyż?** Nie, tak postępują wszyscy żydzi, to też nie żydom się dziwić, ale społeczeństwu chrześcijańskiemu Śląska, że wbrew tysiącznym przykładom oszustw, dokonywanych na społeczeństwie aryjskiem przez żydów, wbrew na szym ostrzeżeniom, społeczeństwo to wciąż jeszcze pozwala się wyzyskiwać przez bandy żydowskich dorobkiewiczów.

„Polski Manchester" w objęciach Izraela.

O planową akcję przeciwżydowską.

Łódź. — Każdy człowiek myślący musi przyznać, że przeżywamy czasy ogromnego zakłamania we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Nastąpiło bankructwo ideałów.

Nędza w czasie wojny warstwy oświecone nauczyła pogoni za chlebem, nauka stała się czemś bezużytecznem, obecnie wiedzą rozcieńczoną obdziela się wielotysięczny huf młodzieży, wytwarza się lenistwo umysłowe. Ludzie przyjmują gotowe poglądy na podobieństwo gotowych garniturów — tandeta i przewarto ściowanie.

Pewna część społeczeństwa, a zwłaszcza tak zwani „ludzie mocni" — uciekinierzy z pod dawnych sztandarów — podzieliwszy się władzą i obdzieliwszy or derami zażywają błogiego spoczynku w bezczynie.

Życie jest ruchem, nieustannem przetwarzaniem — kto mniema inaczej: tego fala życia zaleje, zmiecie, uniesie i roztrzaska.

Codziennie na szachownicy życia następują posunięcia, do rozgrywki stanęli wyrafinowani gracze — żydostwo.

Kto nie widzi niebezpieczeństwa żydowskiego zalewu — jest krótkowzrocznym; kto lekceważy przeciwnika — jest lekkomyślnym.

My, Polacy głośno wyrzekamy na żydów, a po cichu ich popieramy, idąc po zakupy najróżnorodniejszych artykułów nie z braku zrozumienia, ale nie możemy się zdobyć na wysiłek czynu według świadomej.

Żydzi — przeciwnie: głośno się oświadczają z sentymentem, uczą nas liberalizmu, a po cichu wytrwale zwalczają i wydzierają placówkę po placówce.

Żyd w walce z chrześcijaninem nie będzie odosobnionym, w sukurs mu idzie wszystko żydostwo. Polak do niedawna przeważnie walczył w pojedynkę i narażał się na miano don Kichota walczącego z wiatrakami.

Operacje bywają bolesne, ale mają tę dobrą stronę, że usuwają chorobę. — Zdejmijmy z ócz naszych kataraktę.

Żydzi u nas stanowią 10 procent ludności, jako mniejszość powinni być pokonanymi, powinni być wchłonięci w żywy organizm narodu. Jeżeli to nie nastąpuje, to dzieje się dzięki zorganizowaniu żydostwa — my chcąc ich pokonać również musimy zorganizowani wystąpić z planem celowo obmyślanym.

Walka z żydostwem musi się odbyć na kilku płaszczyznach: walka o ducha, walka intelektualna i walka ekonomiczna.

W walce o ducha — w dziedzinie twórczości — żydostwo bodaj najwięcej zawiniło. Każdy naród dotąd jest żywotnym, dokąd wydaje twórców; żydostwo aczkolwiek nie wydało z siebie genjusza, u nas w Polsce we wszystkich dziedzinach twórczości otrzymuje nagrody, stypendja itd. W twórczości przejawia się nietylko indywidualny duch twórczy, ale i duch narodu i rasy, do której twórca należy — to też nic dziwnego, że twórczość nasza schodzi na manowce.

Na płaszczyźnie intelektualnej żydostwo także zaciążyło, bo w wolnych zawodach, w ostatnich czasach, mamy aż nazbyt wiele aresztowań niesumiennych „mecenasów" — lekarze miast pracować dla dobra ludzkości nad zmniejszeniem śmiertelnych wypadków, wydatnie pracują w kierunku zmniejszania przyrostu ludności, przed nienarodzonemi zamykają wrota życia.

SKONFISKOWANO.

Skonfiskowano.

Istnieje w Łodzi pewna placówka handlowa opanowana przez żyda Wajsberga, który posiada hurtowny skład pieprzu, soli, kaszy, cebuli, korzeni — słowem wszystkich dodatków potrzebnych do przetworów mięsnych. Ponieważ hurtownia Wajsberga jest jedna na całe miasto, przeto rzeźnicy łódzcy zmuszeni są u żyda zaopatrywać się w towar.

Wiadomą i dawno dowiedzioną jest rzeczą, że handel jest kosmopolitycznym. W tym wypadku powyższy wzgląd odpada, bo odbiorcami wyrobów masarskich chrześcijańskich wytwórni są chrześcijanie. Do cechu rzeźniczego w Łodzi należy 550 mistrzów, pozatem około 600 niezrzeszonych osiadłych przeważnie po krańcach miasta, którzy stale konkurują i z tego względu nie łączą się w cechu. Jedni i drudzy chętnie kupią towar u chrześcijanina. Zapotrzebowanie dużych wytwórni jak „Kotecki", „Zjednoczeni wędliniarze", „Zrzeszeni wędliniarze" sięga do 2.000 zł. tygodniowo — najmniejsze przedsiębiorstwo potrzebuje do 100 zł. tygodniowo — pozatem doliczyć 2.000 sklepów kolonialnych, należących do kupców chrześcijan, da to poważną sumę obrotu tygodniowego.

Powyższe polecam uwadze pp. kupców, zaznaczając, że do wspomnianego handlu musi się zabrać człowiek z doświadczeniem handlowem i z większym kapitałem.

Oby słowa moje trafiły, gdzie należy, by powstała placówka chrześcijańska dająca zarobek naszym bezrobotnym i byśmy wreszcie weszli w dziedzinę twórczej pracy. **Civis.**

Na fundusz prasowy złożyli:

WP. Juljusz Sak, Lisia Góra	1.— zł.
WP. Franc. Pytel, Lisia Góra	—.50 zł.
WP. Stenzel, Bydgoszcz	10.— zł.
WP. Frost R., Bydgoszcz	10.— zł.
WP. Gargas Ewa, Staniątki	—.50 zł.
WP. Chimiczewski, Mielec	—.50 zł.
WP. Tchórzewska, Zamość	1.— zł.
WP. F. B., Kraków	5.— zł.

Na fundusz prasowy zebrał p. Jan Sak, Tarnów:

JWP. Ministrowa Leokadja Kwiatkowska, Mościce	2.— zł.
WP. Maślanka, Wola Rzędzińska	—.50 zł.
WP. Wł. Fistek, Tarnów	—. 50 zł.
WP. Mazgaj, Tarnów	—.50 zł.
WP. Cieczkiewicz, Tarnów	1.— zł.
WP. Solarzówna, Bochnia	—.3 zł.
WP. Biernat, Bochnia	—.90 zł.

Na fundusz prasowy zebrał p. Ponikowski, Krościenko:

WP. Ponikowski	2.— zł.
WP. Kaszorski	2.— zł.
WP. Lubieniecki	—.50 zł.
WP. Tarnowski	—.50 zł.
WP. Kołecki	—.50 zł.
WP. Piekarski	4.— zł.
WP. Mikołajczyk	1.— zł.
WP. Urbański Fr.	1.— zł.
WP. Rembertowski	1.— zł.
WP. Drobotowa	1.— zł.
WP. Krzak	1.— zł.
WP. Walicki	—. 50 zł.
WP. Ptak	1.— zł.
WP. Urbański J.	1.— zł.
WP. Horbowy	1.— zł.

Wszystkim powyższym osobom składamy serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać".

—o—

Co grają w kinach?

Kino Apollo: Niezrównana Liljan Harvey i John Boles w filmie twórcy Rio Rity. **„Jej Królewska Mość".**

Kino Sztuka: Operetka wiedeńska **„Narzeczona z Wiednia".**

Kino Wanda: Samborski, Łubieńska w filmie **„Dzieje Grzechu".**

Kino Słońce: Smosarska, Węgrzyn **„Iwonka".**

Kino Uciecha: Jack Holt w niezrównanej kreacji **„Generał Czeng".**

Dom Żołnierza Polskiego. Teatr. Sobota 7.30: **„Balladyna".** — Niedziela pop. 3.30: Balladyna. Niedziela wiecz. 8: **„Popychadło"** premjera.

Kino Marlena Dietrich **„X. — 27. —".**

—:o:—

FINANSOWY PROGRAM SKOLONIZOWANIA ŻYDÓW. — Sekretarz amerykańskiej Organizacji Sjońskiej Mor ris Margulies wygłosił przez radjo przemówienie, w którem zakomunikował, że delegacja amerykańska na XVIII Kongres wystąpiła z finansowym programem utworzenia funduszu 25 miljonów dolarów celem skolonizowania w Palestynie 250 tysięcy żydów głównie z Niemiec w ciągu najbliższych czterech lat. Żydzi amerykańscy mają na ten cel zebrać 8 miljonów dolarów.

Czyby jednak nie należało pomyśleć i o skolonizowaniu żyd. z Polski? Ot tak np. jakieś marne 100 tysięcy jednostek. Na początek.

„Geszefciki" dostawców Magistratu m. Łodzi.

Łódź odetchnęła, gdy Rząd zauważył, że gospodarka miasta kuleje, a „ojcowie" rekrutujący się z „przyjaciół żydów" wszelkie dostawy im oddawali. — Obecnie przeszła władza Magistratu w ręce Komisarza Rządowego p. **Wacława Wojewódzkiego.**

Wydział gospodarczy magistratu, który ma za zadanie zaopatrzenia szpitali, ochronek i t. p. instytucyj w żywność, a temsamem jest intratnem przedsiębiorstwem dla dostawców, wszystkie dostawy powierzył w godne ręce Fiszla Rubinsztajna.

Pierwotnie oddano mu dostawy na warzywa i różnego rodzaju ziemiopłody lecz Rubinsztajn się nie zadowolnił tem i mackami swemi sięgnął jeszcze o oddanie mu dostawy pieczywa. Nie posiadając sam piekarni, lecz jedynie sklep kol.-spożywczy przy ul. Rokicińskiej Nr. 69, a czując się silnym, podstawił **Mordkę Golberga,** Nawrot 14, właściciela piekarni, a magistrat i tą dostawę oddał Rubinsztajnowi.

Pieczywo to dostarczała stara firma chrześcijańska **J. Kopczyński,** prowadzona sumiennie i nader czysto (była to pierwsza piekarnia mechaniczna na terenie Łodzi).

Nie dość tego w pieczywie żydowskiem **dla okrasy znajdują się robaki i różnego rodzaju śmieci,** lecz Rubinsztajnowi - Goldbergowi uchodzi to bezkarnie i umowa nie zostaje zerwana.

Rubinsztajn zaś, jak każdy sprytny i przedsiębiorczy **żydek nie** zadowolnił się jednym tą tranzakcją.

Potrzebując gotówki, pożyczał na prawo i lewo od pracowników magistratu i to po kilka tysięcy złotych, a gdy dopominano się o zwrot, sprzedał swój sklep i obecnie zamieszkuje u swej córki również pracowniczki magistratu, zaś grosz zaoszczędzony przez tych najbiedniejszych przepadł w bezdennej kieszeni Rubinsztajna Fiszla. — Jak się dowiadujemy, pokrzywdzeni skierowali skargę na ręce Pana Prokuratora.

Pożądanem by było, ażeby p. Komisarz Rządowy wglądnął w tą sprawę i oddał dostawę w godne ręce chrześcijańskie, nie dozwalając by pupile dawniejszego reżimu nadal tuczyli się groszem publicznym, a przy tem jako dostawcy wykorzystywali nieświadomość pracowników miejskich z chęci zysku i ogałacali takowych z ostatniego grosza.

Do wzmianki: „Oszukańcze machinacje łódzkiego kupca"

Weretnik Menasze, który to jest właścicielem dwóch sklepów w Rudzie Pabjanickiej, przy ul. Żeromskiego 13 i Piłsudskiego 88, nietylko że posługuje się fałszywą wagą, lecz również i **od lat 10 nie posiada na swe nazwisko patentu,** lecz każdy rok na inną osobę, a w roku obecnym wykupił na nazwisko służącej Zielińskiej (chrześcijanki), która wogóle nie wiedziała, że stała się właścicielką sklepu. Deklarację zaś pod pisał Weretnik. Czyni to dlatego, by nie płacić podatków.

Menasze Weretnik **nie posiada obywatelstwa polskiego,** a pomimo tego rządzi się jak szara gęś i dorabia się majątku. Władze winny zająć się Weretnikiem i jako szkodliwego przybłędę z granic państwa wydalić. Charakterystycznym jest fakt, że sklepy Weretnika otwarte są w niedzielę i święta przez całą dobę. Klientami jego są przeważnie chrześcijanie. Po krótkiej obserwacji powrócę do szabesgojów, gdy nie nastąpi omijanie sklepu pasożyta.

„Szperacz".

—o—

WP. Miecz. Sz. — Lwów. — Bardzo chętnie widzieć będziemy znowu artykuły Pana na łamach naszego pisma. Za otrzymany dziękujemy.

WP. St. O. — Grodziec. — Manuskrypt zwracamy stosownie do życzenia.

WP. L. W. — Łódź. — O podanym wypadku w tramwaju napiszemy w przyszłym numerze.

WP. Dr. B. Włodz. — Lwów. — Niejednokrotnie już poruszaliśmy podane tematy. Tendencyjne kłamstwa żydowskie piętnujemy w każdym numerze.

WP. „Wielkopolanin" — Łódź. — Prosimy o ciekawe wiadomości. Przesłane po sprawdzeniu zamieścimy. Nazwisko autora jest wyłącznie do wiadomości redakcji.

WP. „S." — Łódź. Nie zamieszczamy wiadomości przesłanych anonimowo.

WP. S. K. i P. K. — Zamieścimy.

WP. „Niedaleki" — Podbrodzie. — Dziękujemy za pamięć Zamieścimy wkrótce.

WP. P. W. — Tomaszów Maz. — Dziękujemy za słowa uznania. Mimo przeszkód idziemy naprzód. Za zasilenie „funduszu prasowego" „Bóg zapłać".

—o—

Golgota „Hasła Podwaw." w Tomaszowie Maz.

Od czasu ukazania się na terenie m. Tomaszowa Maz. „Hasła Podwawelskiego" i innych pism uświadamiających społeczeństwo o niebezpieczeństwie żydowskiem, mam sposobność zaobserwować wściekłość, nienawiść i „robotę" „mniejszości narodowej", by pisma te na terenie naszego miasta nie wychodziły.

Nienawiść tej nacji sięga aż do tego stopnia, że podobno żydki interwenjowali aż u p. **Starosty Stachowskiego,** by te „ohydne pismidła", jak się wyrażają, zostały całkowicie wyrzucone z Tomaszowa Maz., gdyż one rzekomo „szczują jedną część ludności przeciwko drugiej" — nie powiem, że szczują, ale uświadamiają to pewno. Dlatego, że w niedługim czasie odbędą się wybory do Rady miejskiej, gdzie żydostwo chce za wszelką cenę znowu objąć ster rządu w naszym mieście, rzecz jasna, że wywlekanie na światło dzienne brudów żydow-

SKONFISKOWANO

Wilnianin.

skich i prowadzenie akcji przeciwko nim w takiej chwili jest im nie na rękę. Stąd też, zależy im bardzo, aby pisma te nie ukazywały się na terenie Tomaszowa Maz.

Gdy we wszystkich miastach polskich a nawet pod bokiem Władz Najwyższych pisma te wychodzą, to tymczasem w Tomaszowie w dniu 9 września br. z polecenia Ekspozytury Starostwa Brzezińskiego zostały skonfiskowane egzemplarze „Hasła P.“ — dlaczego? Czy dlatego może, że prawdę się pisze o żydach, że podatków nie chcą płacić, że obrażają naszych urzędników („Hasło P.“ Nr. 36 „Tak być nie może“ z Tomaszowa) itd. — I co się robi? — poprostu konfiskuje się tę prasę, która o tem pisze — nie pozwalając społeczeństwu tomaszowskiemu otworzyć oczu i powiedzieć „dość tego!“

Pierwszeństwo mają w Tomaszowie Maz. dzienniki żydowskie jak **„Ekspres Łódzki“** i **„Głos Poranny“**, w którym to z dnia 13. 9. br. pisze: „Konfiskata ohydnych piśmideł“. „Niejednokrotnie wskazywaliśmy na godną napiętnowania kampanję prowadzoną ostatnio przez nieodpowiedzialne i siejące nienawiść rasową elementy, kolportujące rozmaite pisma o treści mogącej wywołać ferment wśród 40-tysięcznej ludności naszego miasta, dążącej do normalnego i spokojnego współżycia. Podkreśliliśmy, iż promotorem tej akcji jest li tylko chęć osiągnięcia osobistych korzyści materjalnych. Obecnie p. Starosta Stachowski w zrozumieniu szkodliwości tego rodzaju akcji, wydał rozporządzenie bezwzględnego konfiskowania wydawnictw, **szczujących jedną** część ludności przeciwko drugiej“.

To pisze **„Głos Poranny** rzucając paszkwile na te pisma nazywając je „ohydnemi i brukowymi“, gdy sam jest stuprocentowym brukowcem, wypuszczającym na bruk jakieś głupie powieścidła i inne sensacje, na które by się żadne szanujące się pismo nie zdobyło, jak tylko „Głos Poranny“ ze swym korespondentem — jąkałą, pokątnym faktorem, fabrykantem, a wreszcie i kolporterem w jednej osobie.

W dniu 15. 9. br. Wasz korespondent udał się do Ekspozytury Starostwa Brzezińskiego w sprawie skonfiskowanych w dn. 9. 9. br. 24 egz. i tam został poinformowany, że „Hasło P.“ zostało skonfiskowane za artykuł („Tak być nie może“ z Tomaszowa) a sprawa została skierowaną do Sądu Okręgowego w Piotrkowie o uznanie konfiskaty.

Podaliśmy fakty prawdziwe, co może stwierdzić nawet pod przysięgą urzędnik wymieniony w powyższym artykule p. M., do którego się nawet zgłosił onegdaj b. radny Waltenberg Jakób z zapytaniem: „Dlaczego pan to umieścił w „Haśle P.“.

Co do korespondenta „Głosu Porannego“, to stwierdzić możemy, że powyższy jak widać obawia się plajty swego dziennika, który jak mówią już robi bokami — i być może, że w najkrótszym czasie postawimy nad nim krzyżyk, gdy dobry Polak uświadomiony „Hasłem P.“ przestanie czytać bzdury żydowskich brukowców.

„Jude“.

—o:—:o—

Z pow. łódzkiego

Z życia mieszkańców wsi Rogi i Moskuły gm. Radogoszcz pod Łodzią.

Wsie Rogi i Moskuły zamieszkałe przez ludność rdzennie polską, która to uprawiając rolę, trudni się i rzemiosłem, a przeto widzimy tych mieszkańców dobrze przyodzianych i usytuowanych dostatecznie.

Pomimo średniego dobrobytu, ludność ta jest zaprzedana żydom, którzy to w niedzielę lub dnie świąteczne jeżdżą po tych wsiach, w celu zakupu zboża lub rogacizny, a którą nabywają za bezcen — wykorzystując moment, gdy chłop udać się ma do kościoła — odsprzedaje się żydowi i marnuje swój dobytek.

Wozy żydowskie naładowane, wracają z okolicznych wsi do m. Łodzi. Zachodzi pytanie: kto jest winien?

Ten chłop, który jest podwaliną Państwa Polskiego, a który świadomie staje się niewolnikiem żydowskim! Synowie Izraela śmieją się w kułak. Czy on tylko?

Co na to Duchowieństwo nasze? Kółka Rolnicze i zarządy gmin?

A wreszcie i Władze administracyjne winny zająć się powyższą sprawą i nie dopuścić do tego, by handel odbywał się w niedzielę i winnych pociągnąć do odpowiedzialności karnej, gdyż zapewnie nigdzie nie ujrzymy, by w czasie nabożeństw w kościołach żydzi mieli przejeżdżać przed takowemi załadowanemi wozami i profanować dzień świąteczny.

„Szperacz“.

Z Łodzi

Od Rady parafjalnej parafji św. Krzyżai w Łodzi otrzymaliśmy następujce sprostowanie, które na zasadzie ustawy prasowej zamieszczamy, wstrzymując się narazie od komentarzy. Red.

„Do „Hasła Podwawelskiego“
w Krakowie.

My niżej podpisani członkowie Rady parafjalnej Parafji św. Krzyża w Łodzi po zaznajomieniu się z treścią listu otkwartego do Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Dr. Wincentego Tymienieckiego w Łodzi, umieszczonego w „Haśle Podwawelskiem“ z dnia 27 sierpnia 1933 r., prosimy o umieszczenie na tem samem miejscu następującego sprostowania.

Nieprawdą jest jakoby Ks. Prałat Dr. Jan Bączek zamówił dla kościoła św. Krzyża w Łodzi figurę Matki Boskiej z Lourdes u żyda Lubelskiego, natomiast prawdą jest, że dwie marmurowe figury Jezusa Chrystusa Króla, czyli Najświętszego Serca Jezusowego i Matki Boskiej z Lourdes nie zostały sprowadzone z zagranicy, lecz wyrzeźbione zostały dłutem znanego tutejszego artysty rzeźbiarza p. Wacława Konopki: pierwsza według modelu znakomitego rzeźbiarza Antoniego Madajskiego, druga według modelu p. Mieczysława Lubelskiego, praktykującego katolika, twórcy największego pomnika w Łodzi Tadeusza Kościuszki, ufundowanego przez zarząd miasta na głównym placu, zwanym Placem Wolności. Nieprawdą jest jakoby przez ks. prał. Dr. Bączka został pokrzywdzony malarz za roboty w kościele na kilka tysięcy rubli, prawdą natomiast jest, że p. Pfeifer wykonał roboty te przed objęciem parafji przez Ks. Prałata Bączka i że wszelkie jego pretensje zostały zaspokojone. Również nieprawdą jest, że tenże Józef Pfeiffer został pokrzywdzony przez Ks. Prałata Bączka za wewnętrzne roboty malarskie w kościele na kilka tysięcy złotych. Prawdą natomiast jest, że Ks. Prałat Bączek zaproponował Radzie parafjalnej, aby roboty zostały oddane p. Pfeifferowi. P. Pfeiffer otrzymał za swoje roboty malarskie czterdzieści tysięcy złotych po skreśleniu paru tysięcy przez naczelnego architekta m. Łodzi z rachunku, uznanego za zbyt wygórowany. Pod względem materjalnym Ks. Prałat Dr. Bączek był dla p. Pfeiffera tylko dobroczyńcą. Rada paraf. uznała wszelkie dalsze pretensje Pfeiffera za zupełnie bezzasadne, przyczem p. Pfeiffer został powiadomiony, że, jeżeli ma jakieś pretensje, to może o nie wystąpić na drogę sądową.

Nieprawdą jest jakoby firma Dołoszyński wystąpiła przeciwko Ks. Prałatowi Bączkowi na drogę sądową i uzyskała przeciwko niemu wyrok sądowy. — Prawdą natomiast jest, że firma Dołoszyński nigdy nie rościła do Ks. Prałata Bączka żadnej pretensji i że cała ta historja od początku do końca wyssana jest z palca. Wreszcie nieprawdą jest jakoby Ks. Prałat nie popierał kupców chrześcijańskich i nie bronił słusznych interesów swych parafjan. — Prawdą natomiast jest, że Ks. Prałat Bączek osobiście jakoteż i w swej działalności jako proboszcz naszej parafji popiera na k dym kroku rzemieślników chrześcijańskich i prowadzi bezwzględną walkę przeciwko innowiercom, gdy ci ostatni zakładają rozmaite przedsiębiorstwa w pobliżu kościoła, które uwłaczają godności tego miejsca. Stwierdzamy, że zarzuty podniesione pod adresem Ks. Prałata Dr. Bączka jako też i innych Dostojników naszego Kościoła są świadomie, złośliwie przekręcone. Mamy nadzieję, że w przyszłości Redakcja „Hasła Podwawelskiego“ dokładniej zbada nadesłane paszkwile i nie zechce przyczyniać się do wrogiej agitacji przeciwko naszemu Duchowieństwu, które z całem poświęceniem pracuje dla dobra naszej Ojczyzny.

Łódź, dnia 15-go września 1933 r.

Rada Parafjalna: **Łukomski, F. Feja, M. Łuczak, W. Pawlak.**

—o—

Z Drohobycza

Obywatele! Polacy! gdzie jesteśmy ?!

Drohobycz. — Jest wprost nie do uwierzenia, a jednak niestety stał się ubolewania godny fakt prowokacyjny, drażniący uczucia nietylko narodowe, ale także uczucia duchowe naszej religji katolickiej i jako taki zasługuje ten fakt profanacji na jak największe potępienie ze strony polskiego społeczeństwa.

Podczas bowiem Zielonych Świąt dnia 4 czerwca br. poświęcono w Drohobyczu sztandar Związku Podoficerów Rezerwy i właśnie podczas tej uroczystości pochodowej różnych Towarzystw, Korporacyj i delegacyj idących przy dźwiękach muzyki ze swoimi sztandarami do kościoła na sumę, pojawił się, również w tym pochodzie oddział Związku Podoficerów Rezerwy w cywilnych ubraniach w ilości około 100 osób, prowadzonych do kościoła na nabożeństwo przez **komendanta żyda Langa** (znanego w Drohobyczu przedsiębiorcę przewozowego, korzystającego z różnych przywilejów przy dostawach, z tego tytułu, że należy do tegoż Związku).

Drugi żyd **J. Teuchner,** właściciel kina „Sztuka“ podał ks. dr. Kotuli młotek do wbijania gwoździa do drzewa sztandaru.

Nie chodzi nam w tej chwili o te przywileje przy dostawach różnych żydowskich instytucyj prywatnych, czy też uzyskiwanych monopoli rządowych, jakie otrzymują np. w Salinie drohobyckiej (na wyłączny przewóz soli) ale tym razem chodzi nam wyłącznie o to, że stał się skandal, **iż żyd pod swoją komendą prowadził przeważnie polski oddział podoficerów rezerwy na nabożeństwo do kościoła.** i w ten sposób skompromitował całe polskie społeczeństwo i sprofanował jego najświętsze uczucia religijne, przeciw czemu jak najostrzej występujemy i jak najsolenniej protestujemy, a zarazem zastrzegamy się na przyszłość, by tego rodzaju profanacje się nie powtórzyły ponieważ zadraśnięcia uczuć katolickich i narodowych mogą spowodować ubolewania godne następstwa.

Narazie konstantujemy, iż jest to wstyd i hańba, że wśród członków Związku nikt się nie znalazł taki, ktoby przeciw temu nietaktowi zaprotestował, sam objął komendę i poprowadził oddział do kościoła na nabożeństwo.

Czyż wobec takich warunków, wśród jakich żyjemy nie powinniśmy rumienić się ze wstydu, że na każdym kroku poddajemy się psychozie kultu żydowsko-komunistycznego i idziemy za ich komendą, jak stado baranów na rzeź przeznaczonych?!

Kiedyż wreszcie przetrzemy swe oczy i po trzeźwemu wglądniemy na szeroki świat, by zobaczyć na horyzoncie naszego życia narodowego, że nam grozi niebezpieczeństwo wynarodowienia przez ten właśnie kult czarnej międzynarodówki żydowsko - ateistyczno - komunistycznej?

Czyż w razie międzynarodowych konfliktów politycznych nie zaprowadzą nas żydowscy komendanci zamiast do kościoła do obozu komunistycznego na zabicie reszty naszych instynktów narodowych i uczuć naszej wiary katolickiej?

Przecież kult masonerji, nihilizmu i ateizmu jest dziełem światowej propagandy żydowskiej, a skoro tak jest, czyż nasza tolerancja nie jest zbyt daleko posunięta wobec nurtujących prądów żydowskich na ziemiach Rzeczypospolitej Polski?

Zapytujemy się wszystkich narodowo myślących Polaków: **Gdzie my jesteśmy?** Czy już całkowicie pozostajemy w niewoli żydowskiej skoro w Polsce żydzi nami komenderują?

Ostrzegamy! Na alarm dzwonimy i zarazem wołamy do społeczeństwa polskiego, aby ocknęło się ze snu letargicznego ponieważ wróg stoi już blisko, u bram, gdzie pragnie zadać śmiertelny cios naszej Ojczyźnie.

Polak.

—o—

Z Oświęcimia

Obrazki oświęcimskie.

Oświęcim miasto żydowskie. Trzy sklepy polskie reszta wszystko ich, Polacy wyparci z miasta na przedmieścia, ale i tu penetracja, szukają nowych pozycyj i zdobywają... Pola, grunta uprawne w rękach Schönkerów, Landau'ów, Wulkanów i t. d. i t. d. czarno, pejsy, jarmułki, cebula... Robotnik polski w norach, w chlewach dla ludzi, gdzie panuje gruźlica, zołzy toczą ciała, a żydzi na górze, w pałacach.

Trudno, handel, interes daje pieniądz komisje tu nie zaglądną, nie zaglądnie nawet Związek przeciwgruźliczy, który do tego jest powołany. Trudno, jaki gospodarz takie porządki.

— — — — — — —

SKONFISKOWANO.

Skonfiskowano.

Brak pracy!... Za chwilę widać, idą chaluce do ferm i fabryk żydowskich, więc praca jest. Idą do pracy, do zajęć ci co nie bronili Polski, co byli w Niemczech, co z Z. S. S. R. przyjechali, gdy zaczęto „prześladować" trockistów. (Nie urządzali wtedy „wojny sowiecko-żydowskiej) co od Beli Kuna z Węgier przyjechali i ci co rzekomo wyjadą do Palestyny, do Erec Izrael — owi, nie „Polacy" tylko żydzi. Po mieście judzi żyd agitator („judzi" pochodzi od Juda) „Precz z burżuazją polską!" „Precz z Polską!" dodaje „burżuazją" a za chwilę biegną chłopcy i wołają głośno: „Eks pres Poranny... Ekscesy antyżydowskie Dawaj! 10 gr.".

Czytają: Hitler, hydra antysemicka i inne sensacje, gdzie słowa polskie, ale duch żydowski. Aha! jest powieść „Kobieta i szatan" (na stos!...) i wiele „bujań" Polaków.

Interes, podwójny interes, bo i pieniądz zabrano i ducha zabrano.

Wtem idą „kozaki" w jarmułkach, idą „postępowi" z Brith Trumpeldor, Hitachdutu", Poal-sjonu, Bundu, Frajhajtu butni, wyżarci, ubrani.

— Psiakrew, ta burżuazja, widzicie ich! To jemioła, mszyce... psiakrew! My „burżuje" oni proletarjat?! „Nadejdzie jednak dzień zapłaty" powtarzają słowa z „Czerwonego Standaru". Corso. Szabas. „Polacy" wyznania mojżeszowego..

Zb. Verde Cichomski.

—o—

Z Balina

W żydowskiej karczmie.

W niedzielę, w dniu 10 września br. w Balinie, pow. Chrzanów, miejscowy Związek Strzelecki miał (zdaje się na 250-lecie odsieczy wiedeńskiej!) urządzić zabawę **w karczmie u żyda(!) Pinkusa Dawidowicza.** Zainterpelowany w tej sprawie i upomniany przez tut. poważnych obywateli, prezes miejscowego Związku Strzeleckiego, kierownik szkoły p. Józef K., uznał niestosowność takiego postępowania i w ostatniej chwili odwołał zabawę i odebrał bloczki bileto we, tembardziej, że na urządzenie zabawy pozwolenia ze Starostwa nie było!

Lecz mimo odwołania prezesa i braku pozwolenia — **zabawa, pod osobistym kierunkiem komendanta tut. Strzelca p. Jana Kozuba, odbyła się w ohydnej, niechlujnej i pełnej brudu karczmie żydowskiej!!!**

Co na to Starostwo w Chrzanowie i opinja publiczna?! **E. K.**

—:o:—

Z Zakopanego.

Z cyklu: „Okazy Zakopanego"

Poważnym argumentem szabesgojów jest między innymi grzeczność kupca żydowskiego. Uprzejmy, skrzętnie obsłuży, służy, cierpliwie życzeń wysłucha.

Jeden z takich „wersalczyków" nazywa się **Windschein.** Handluje w „Źródle taniości". Odwiedzających go klientów — górali traktuje tenże „markiz" jak swoich parobków: „Ty, ona, on, co chcesz, winosz się". Niby grzecznie. Bo czy też taki „żydowski Wojtek" zasługuje na lepsze powitanie?

Pan W. znany jeszcze z tego, że puszcza w obieg weksle bez pokrycia. Na polecenie prokuratora posiedział też „w pace", ale niedługo, bo go wspólwyznawcy — adwokaci stamtąd wydobyli.

A ten nasz kochany mistrz penzelka (z bazaru artystycznego"), **Hanneman,** znowu sławny tylko trochę inaczej. Handluje on sobie spokojnie po godzinie 8-ej wieczorem. Całkiem spokojnie. Czemu nie? Przecie taki... Matejko nie potrzebu je się trzymać przepisów. Aż tu nagle przykra niespodzianka. Prosty policjant pełniący służbę na Krupówkach, słabo się widać — orjentujący w różnicach rasowych, wszedł do sklepu, jakby do pierwszego lepszego Dworzyńskiego i dalejże spisywać protokół. Z Nim? No — coś podobnego?! Zdziwił się najpierw p. H., a potem wpadł w gniew i z miejsca śmiałka przymknął. Przymknął go w sklepie, a sam w te pędy na komisarjat z zażaleniem. Słusznie.

Jaki był przebieg posłuchania nie wiemy. Ale zato wiemy, że „polski" malarz czuł się do żywego dotkniętym, kiedy zmieniły się role i policjanta zwolniono, a p. H. zamknięto. Na razie tylko na cztery godziny. Po rozprawie sądowej — ciąg dalszy.

I gdyby p. H. posłuchał naszej życzliwej rady, pozostałby sobie malarzem pokojowym, a nie batajlistą... staczającym batalje z policją która strzeże całości jego gnatów. Tylko przez nietrafne ulokowanie talentu malarz „zmalował" sobie kłopot. A mówiłem: siedź cicho i pilnuj swojej terpentyny, a po ósmej zamykaj sklep. I z artystycznym polotem polecieć można do kryminału, a tam... monotonny pejzaż.

A teraz z innej beczki.

W żydowskiej **drukarni „tatrzańskiej"** przy ulicy Nowotarskiej robią zamówienia zespoły i związki, które już choćby z racji swojej nazwy i zadań spełnianych na patrjotyczne wyglądają.

A więc **„Komitet Obywatelski"** ogłosił odezwę do społeczeństwa w sprawie uroczystości 250-cio letniej rocznicy odsiecz wiedeńskiej... **czcionkami p. Henryka Eisena.**

Komitet L. O. P. P. ogłasza nabożeństwo za duszę śp. Żwirki i Wigury... czcionkami p. Henryka Eisena.

„Koło Przyjaciół Harcerstwa" zaprasza rodaków na zabawę... również czcionkami p. Eisena.

A ja, tylko skromnie stawiam pytanie: Jeżeli w dalszym ciągu bojkotować będziecie, panowie od patrjotycznych obchodów, polskie przedsiębiorstwa, a popierać żydowskie i pół-żydowskie — czy dużo znajdzie się rodaków w Zakopanem za lat 50, kiedy następne pokolenie zechce obchodzić 300-letnią rocznicę odsieczy?! A czy taki, czy inny procent mniejszości narodowych, jest naprawdę dla państwa obojętny?! Czy datki na swoje cele zbieracie harcerze wśród żydów, czy Polaków? A na waszej zabawie były tutejsze Wieselmany? A więc do czyjej kieszeni grosz polski iść powinien? **Zakopiańczyk.**

Wydawca i Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie